

*Jakob Maziarz*

Uniwersytet Jagielloński, Polska

e-mail: [j.maziarz@uj.edu.pl](mailto:j.maziarz@uj.edu.pl)

ORCID: 0000-0001-5647-1969

## ARCHAIZMY JĘZYKA PRAWNICZEGO

### ARCHAISMS OF LEGAL LANGUAGE

#### Abstract

The article concerns the Polish legal language. The author presents several expressions that are both professionalisms (i.e. are used only by lawyers and have survived only in legal language) and archaisms (i.e. come from distant ages and are no longer used in everyday language), explains their origin and provides information concerning the frequency of their occurrence in judicial decisions over the last 100 years. The research results indicate that there are archaisms-professionalisms in the legal language, dating back to the Middle Ages and the times of the Polish-Lithuanian Commonwealth. In the Polish legal system they are scarce remnants of these periods. There are also many archaisms of Germanic origin, which infiltrated the Polish judicial language during the partitions and in some regions of Poland are more popular than other expressions.

#### KEYWORDS

language of the law, legal language, archaisms, germanisms, regionalism

## SŁOWA KLUCZOWE

język prawny, język prawniczy, archaizmy, germanizmy, regionalizmy

Pomimo zachodzących z niesłyszana szybkością zmian legislacyjnych, prawo jest bytem konserwatywnym. Nowe instytucje rzadko mają charakter istotnie nowatorski, a zmiany ustawodawcze najczęściej nie są efektem rozwoju nauki prawa. Częściej bywają – w sposób zamierzony lub nie – powtórzeniem tego, co już było, choć być może nie zawsze twórcy zmian ustawodawczych zdają sobie z tego sprawę. Konserwatyzm prawa objawia się także w języku, w jakim o prawie się mówi. Pomimo apeli o dostosowanie stopnia jego skomplikowania do możliwości percepcji obywateli, cały czas jest on uznawany za zbyt skomplikowany<sup>1</sup>. Jednym z powodów tego skomplikowania jest jego – przynajmniej częściowa – archaiczność. Język prawniczy przechował bowiem wiele określeń, które nie występują już w języku potocznym i bywają dla jego użytkowników dziwne bądź niezrozumiałe. Na stan języka prawniczego najbardziej oddziałują dwie grupy twórczości: orzeczenia sądowe i prace naukowe. W zasadzie tylko one są bowiem publikowane i dostępne dla szerszego grona odbiorców. Zanikł już praktycznie zwyczaj publikowania mów sądowych – oskarżycielskich i obrończych, a nigdy nie był on przecież na tyle silny, aby istotnie oddziaływać na język, którym posługują się prawnicy. Na fakt, że w języku prawniczym archaizmów używa się powszechnie, zwracał uwagę Sąd Najwyższy<sup>2</sup>, a już dość dawno zauważano, że język prawniczy z dużym opóźnieniem reaguje (albo zgoła – nie reaguje) na zmiany w prawie<sup>3</sup>. Archaizmy stosowane w dyskursie prawniczym są ważnym wykładnikiem stylu formalnego, charakterystycznego dla języka prawniczego. Można je uznać, za jeden z przykładów teatralizacji przewodu sądowego, a o ile uznamy, że teatralizacja ta jest potrzebna – potrzebne są nam także w języku prawniczym archaizmy.

Pomijając mało istotne wyjątki, archaizmy występujące w języku prawniczym mają dwojaki charakter: leksykalny (wyrazy lub wyrażenia występujące tylko w języku prawniczym) lub semantyczny (wyrazy lub wyrażenia pochodzące z zasobu języka powszechnego, którym jednak w języku prawniczym zostało nadane specyficzne znaczenie semantyczne). Właśnie te drugie mogą budzić wśród uczestników postępowania sądowego większe trudności, stając się czymś na kształt *false friends* w nauce języków obcych.

<sup>1</sup> G. Leśniak, *Czy język prawniczy może być zrozumiały?*, „Radca Prawny” 2014, nr 145, s. 14 i 19.

<sup>2</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 4 września 2009 r., III CZP 62/09, OSN(C) 2010, nr 3, poz. 39.

<sup>3</sup> A. Bator, *Język prawniczy wobec zmian w prawie*, „Studia Prawnicze” 1991, z. 1, s. 9.

Pomimo upływu ponad 100 lat od odrodzenia się państwa i sądownictwa polskiego język, jakim posługują się prawnicy w różnych częściach kraju, jest cały czas niejednorodny, jakkolwiek niejednorodność ta zachowała się jedynie w formie szczątkowej. Regionalizmy mają związek z systemami prawnymi panującymi w poszczególnych zaborach, chociaż migracje ludności spowodowały, iż nie da się już skonstruować przekonującej historyczno-prawnej mapy archaizmów.

W niniejszym opracowaniu zbadano pochodzenie i występowanie niektórych wyrażen języka prawniczego, które w języku potocznym mogą być uznawane za archaizmy. Uznając jakieś wyrażenie za archaizm, posiłkowałem się definicją zawartą w opracowaniach z zakresu języka polskiego, a przedstawiona przeze mnie ocena często jest subiektywna, bowiem pojęcia te nierzadko nie występują w najnowszych słownikach języka polskiego, być może właśnie z powodu ich zadawnienia, ale częściej chyba jednak z uwagi na fakt, że stanowią one dość typowe profesjonalizmy (wyrazy lub związki wyrazowe charakterystyczne dla języka określonego środowiska zawodowego<sup>4</sup>).

Dokonując badań częstotliwości występowania pewnych wyrażen, przydatne okazały się przede wszystkim zbiory orzeczeń zawarte w Systemie Informacji Prawnej LEX<sup>5</sup>, jednym z najpopularniejszych i najbogatszych<sup>6</sup>. Dokonując porównania z językiem potocznym, wartościowym zasobem jest Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego<sup>7</sup>, który – jak deklarują jego twórcy – jest największym zbiorem leksykalnym polszczyzny XX w.<sup>8</sup>, oraz wyszukiwarka Google, choć nie dlatego, że fraza *quod non est in google, non est in mundo* jest prawdziwa. Faktem jest jednak, że trudno o lepszy, a na pewno łatwiej dostępny korpus współczesnej polszczyzny, niż ten będący efektem działania spółki z Mountain View. Niniejsze opracowanie ma nie być jednak opracowaniem statystycznym, dlatego przywołane metody będą mieć jedynie charakter posiłkowy.

Niektóre z archaizmów, bardzo popularnych jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, zanikły – jak się wydaje – na zawsze. Przykładem może być „wotant” – sędzia niebędący przewodniczącym składu<sup>9</sup>, które to słowo nie ma żadnego nowszego synonimu. W publikowanym orzecznictwie sądowym po 1989 r. udało się odnaleźć tylko pięć przykładów jego użycia w: 2002 r.<sup>10</sup>, 2005 r.<sup>11</sup>,

<sup>4</sup> W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, <http://www.sjpd.pwn.pl/> (dostęp: 18.11.2021 r.).

<sup>5</sup> Dalej: SIP LEX.

<sup>6</sup> Na dzień 18 listopada 2021 r. zbiór ten liczył 2 473 490 orzeczeń sądów polskich i 93 017 europejskich trybunałów. Orzeczeń innych sądów zagranicznych baza raczej nie notuje.

<sup>7</sup> Dalej: NFJP.

<sup>8</sup> Zob. <http://www.nfjp.pl/> (dostęp: 18.11.2021 r.).

<sup>9</sup> Tak: *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa „Gutenberg”*, t. XVIII, Kraków 1932, s. 202.

<sup>10</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2002 r., V KKN 283/01, LEX nr 56843.

<sup>11</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2005 r., I CK 4/05, LEX nr 602661.

2006 r.<sup>12</sup>, 2008 r.<sup>13</sup> i 2020 r.<sup>14</sup>. O tym jednak, że jest to sformułowanie ściśle prawnicze, świadczy fakt, że NFJP notuje tylko jedno jego użycie w literaturze<sup>15</sup>.

Ustalenie pochodzenia tego słowa jest dość proste, bowiem nie budzi wątpliwości, że wywodzi się ono od łacińskiego *votum*, które według jednego ze swoich znaczeń, to: „głos, wyrażenie zdania”. W przeciwieństwie do wielu innych archaizmów, o których będzie mowa, nie mamy zatem do czynienia z żadnymi wpływami germańskimi, gdyż niemieckim odpowiednikiem jest *Beisitzer*. Nie notuje wotanta Słownik staropolski<sup>16</sup>, ani inne popularne słowniki: warszawski<sup>17</sup>, wileński<sup>18</sup> ani Słownik Lindego<sup>19</sup>. Jednak do II wojny światowej było to wyrażenie na tyle popularne, że wydaje się usprawiedliwione zaryzykowanie tezy, że było ono zrozumiałe także przez osoby spoza środowiska prawniczego. Świadczy o tym liczne posługiwanie się nim w publikacjach prasowych, we wszystkich częściach Polski, w których nigdy nie wyjaśniano jego znaczenia, jak choćby przy okazji relacjonowania procesów Jadwigi Borowskiej z pierwszej dekady XX w.<sup>20</sup>, Rity Gorgonowej<sup>21</sup>, czy procesu brzeskiego z lat 30.<sup>22</sup> Prześledzenie występowania tego pojęcia wskazuje, że jeszcze w połowie XIX w. w ustawodawstwie miało ono inne znaczenie. W rozporządzeniu Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 14 lipca 1850 r.<sup>23</sup> wotant (niem. *Votant*) to członek komisji egzaminacyjnej.

Zawarte w § 360 Powszechnej ordynacji sądowej dla Galicji Zachodniej sformułowanie: „Derjenige, der als ordentlicher Richter die Streitsache zu entscheiden, oder auch nur seine Stimme dazu zu geben hätte...”<sup>24</sup>, w 1881 r. M. Korczyński tłumaczy jako: „Kto ma rozstrzygać rzecz sporną, jako sędzia

<sup>12</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2006 r., II KK 379/05, LEX nr 182950.

<sup>13</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2008 r., SNO 83/08, LEX nr 1289007.

<sup>14</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2020 r., I NWW 9/20, LEX nr 3008279.

<sup>15</sup> Zob. <http://www.nfjp.pl/lemma/wotant> (dostęp: 19.01.2021 r.).

<sup>16</sup> S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. X, Kraków 1988–1993; dalej: Słownik staropolski.

<sup>17</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927; dalej: Słownik warszawski.

<sup>18</sup> F. Czepliński [et al.] (red.), *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861; dalej: Słownik wileński.

<sup>19</sup> S. Linde (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814; dalej: Słownik Lindego.

<sup>20</sup> Por. zamiast wielu: *Przed procesem*, „Nowości Ilustrowane” 1910, nr 3 (15 I), s. 17.

<sup>21</sup> Por. zamiast wielu: *Niezwykła wyprawa sądowa*, „Dziennik Białostocki” 1933, nr 76 (17 III), s. 1.

<sup>22</sup> Por. zamiast wielu: *Proces brzeski przed sądem apelacyjnym*, „Naprzód” 1933, nr 151 (6 VII), s. 1.

<sup>23</sup> Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 14 lipca 1850 r. względem kwalifikacji weterynarzów, nie będących magistrami weterynarii (Dz.P.P. z 1850 r., nr 311).

<sup>24</sup> Allgemeine Gerichtsordnung für Westgalizien, Wien 1814.

zwyczajny lub choćby jako wotant...”<sup>25</sup>, posługując się nim także i wcześniej<sup>26</sup>. Wotant szybko rozprzestrzenił się na publikacje popularne, w których jednak po II wojnie światowej zaniknął. Pojawia się jeszcze u Konopczyńskiego, który opisując proces brzeski, pisze o „wyjątkowo usłużnym wotancie Rykaczewskim”<sup>27</sup>, ale później nie pojawia się już w prasie przy okazji najsłynniejszych procesów okresu powojennego, jak w przypadku Władysława Mazurkiewicza<sup>28</sup> z lat 50., Karola Kota – z lat 60.<sup>29</sup>, czy sprawy połanieckiej z lat 70. XX w.

Dość znanym przykładem archaizmu, będącego jednocześnie regionalizmem i germanizmem, może być „decernat”, czyli pojęcie na oznaczenie wszystkich spraw przydzielonych do rozpoznania przez danego sędziego. Zdecydowanie rzadziej spotykamy się natomiast z określeniem „decernent”<sup>30</sup>. Określenie to występuje głównie na terenach byłego zaboru pruskiego bądź też zgoła na terenach poniemieckich; według portalu orzeczeń Ministerstwa Sprawiedliwości<sup>31</sup> – tylko w orzeczeniach z terenu apelacji gdańskiej, poznańskiej i szczecińskiej. Sformułowanie to występuje także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jednak znamienne jest, że tylko w uzasadnieniach orzeczeń, w których sprawozdawcami byli sędziowie pochodzący z tych terenów albo też w części powtarzającej ustalenia poczynione przez sądy powszechne. W pozostałych rejonach Polski popularniejszym synonimem jest określenie „referat”, jako zbiór wszystkich spraw przydzielonych do rozpoznania sędziemu, zaś na określenie „decernenta” – „referent” lub „sprawozdawca”. Migracje ludności doprowadziły do zatarcia się historycznych granic także w tym zakresie. Na dowód tego można przywołać działalność orzeczniczą Sądu Okręgowego w Kaliszu, w której używa się tego określenia dość swobodnie<sup>32</sup>, kiedy wiadomo, że Kalisz był najdalej na zachód wysuniętym miastem Cesarstwa Rosyjskiego, a do Prus – poza latami 1793–1807 – nigdy nie należał. Współcześnie leży także poza granicami apelacji poznańskiej, dlatego źródeł używania tam tych sformułowań należałoby poszukiwać w indywidualnych doświadczeniach decernentów.

<sup>25</sup> Patent cesarski z dnia 19 grudnia 1796 r. – *Allgemeine Gerichtsordnung für Westgalizien*. Wersja polska: M. Korczyński (red.), *Ustawa sądowa dla Galicji Zachodniej*, Kraków 1881.

<sup>26</sup> M. Korczyński, *Pogląd na reformę postępowania cywilno-sądowego w Austrii*, Kraków 1867, s. 61.

<sup>27</sup> W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1918–1939*, Warszawa 1995, s. 149. Jest to oczywiście wydanie pośmiertne, chociaż pierwsze. Konopczyński zmarł w 1952 r.

<sup>28</sup> Por. np. „Echo Krakowa” 1956, nr 185 (7 VIII) i n.

<sup>29</sup> Por. np. „Echo Krakowa” 1967, nr 103 (3 V) i n.

<sup>30</sup> Por. np. postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 28 grudnia 2018 r., XV Ca 1579/18, LEX nr 2689103.

<sup>31</sup> Portal orzeczeń sądów powszechnych (<https://orzeczenia.ms.gov.pl/>) notuje 34 przykłady użycia tego sformułowania (stan na dzień 19 stycznia 2021 r.).

<sup>32</sup> Por. np. postanowienie Sądu Okręgowego w Kaliszu z dnia 7 października 2013 r., II Cz 770/13, niepubl.

Co ciekawe ani „decernat”, ani „decernent” nie pojawiają się w niemieckiej ustawie o postępowaniu cywilnym z 1877 r.<sup>33</sup> w urzędowym polskim tłumaczeniu z 1923 r.<sup>34</sup>. Sformułowaniem tym nie posługuje się także tekst oryginalny ani też tekst oryginalny niemieckiego kodeksu postępowania karnego z dnia 1 lutego 1877 r.<sup>35</sup> lub niemiecka ustawa o organizacji sądownictwa z dnia 27 stycznia 1877 r.<sup>36</sup>. Zakorzenie tych sformułowań jest zatem jeszcze głębsze. Ostatnim aktem prawnym o zasadniczym znaczeniu, który posługiwał się tym określeniem, była Powszechna Ordynacja Sądowa dla Państw Pruskich z 1793 r.<sup>37</sup>, która przewidywała jeszcze w pełni inkwizycyjne postępowanie sądowe. Wielokrotnie występuje tam określenie „decernent”, choć ani razu „decernat”. Zadania decernenta definiowane są tam w sposób następujący:

„§ 12. (...) Naczelnik koleгии na sporządzony względem zgłoszenia się protokół mianować będzie decernenta, a ten przedstawi sprawę na najbliższem posiedzeniu sądu (...). § 13. Podonież o podanych na piśmie przez samego powodu lub iego Pełnomocnika ze skargą zgłoszeniach, wyznaczony decernent sądowi relacyą uczynić powinien”.

Określenie to, jak widać, przetrwało nie tylko ordynację z 1793 r. i proces inkwizycyjny, lecz także państwo pruskie. Stało się tak zapewne ze względu na fakt, iż znikając z języka prawnego, na stałe weszło do niemieckiego języka prawniczego i tam też się przechowało. Zarówno określenie „decernat” (jako „wydział”), jak i „decernent” (jako „wyrokujący, sędzia rozstrzygający sprawę”) znalazły się w wydany w Poznaniu w 1893 r. dziele E. S. Kortowicza pod wiele mówiącym, barokowym, tytułem „Oczyściciel mowy polskiej czyli słownik obcośłów składający się z blisko 10 000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych”<sup>38</sup>. „Decernat” nie był zresztą pojęciem ściśle sądowym. Naczelna Rada

<sup>33</sup> Civilprozeßordnung vom 30. Januar 1877, Deutsches Reichsgesetzblatt Band 1877, nr 6, s. 83–243.

<sup>34</sup> *Ustawa o postępowaniu cywilnem obowiązująca na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej (przekład urzędowy)*, Warszawa–Poznań 1923.

<sup>35</sup> Strafprozeßordnung vom 1. Februar 1877, Deutsches Reichsgesetzblatt Band 1877, nr 8, s. 253–346.

<sup>36</sup> Gerichtsverfassungsgesetz vom 27. Januar 1877, Deutsches Reichsgesetzblatt Band 1877, nr 4, s. 41–76.

<sup>37</sup> W urzędowym tłumaczeniu na język polski ukazała się jako Powszechna Ordynacja Sądowa dla Państw Pruskich, cz. I, Poznań 1824.

<sup>38</sup> E. S. Kortowicz, *Oczyściciel mowy polskiej czyli słownik obcośłów składający się z blisko 10 000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych*, Poznań 1891, s. 62.

Ludowa – działająca u zarania II Rzeczypospolitej organizacja polityczna ziem polskich zaboru pruskiego – dzieliła się na wydziały, sekcje i decernaty<sup>39</sup>.

Większość regionalizmów języka prawniczego nie wiąże się jednak z terenami byłego zaboru pruskiego. Obecność języka polskiego w działalności publicznej była tam niewielka, dlatego nie był on narażony na przenikanie obcych elementów. Różnice językowe między poszczególnymi rejonami odrodzonego państwa były powodem dużej dyskusji w czasopiśmie prawniczych, a oś sporu przebiegała głównie między prawnikami z byłych terenów Królestwa Kongresowego, którzy przypisywali sobie zachowanie oryginalnego języka polskiego, a prawnikami z byłej Galicji, którym zarzucano nadmierną germanizację języka<sup>40</sup>. Pomimo upływu lat znaczna część tych germanizmów przetrwała i jest używana w języku sądowym, obecnie już nie tylko na terenie byłego zaboru austriackiego.

Bodaj jednym z najciekawszych jest określenie „do niepodzielnej ręki”, oznaczające współwłasność łączną. Jest ono kalką austriackiego „Gemeinschaft zur gesamten Hand (Gesamthandsgemeinschaft)”. Pojęcie to nie pojawia się jednak w ABGB w pierwotnym brzmieniu<sup>41</sup>, które to posługiwało się określeniami: wspólna własność (*gemeinschaftliches Eigentum*), wspólność własności (*Gemeinschaft des Eigentumes*) albo współwłasność (*Miteigentum*). Było ono zresztą przez lata przedmiotem kontrowersji, czy ABGB nie posługuje się tym pojęciem, gdyż nie zna tej instytucji, czy też – choć instytucja jest znana, to na jej oznaczenie używa się innych terminów<sup>42</sup>. Dominowało to pierwsze stanowisko. R. Longchamps de Brier pisał po ponad 100 latach obowiązywania ABGB: „Zapatriwanie Wellpachera (...), że prawo austr[iackie] zna także spółwłasność do niepodzielnej ręki dotychczas nie przyjęło się w nauce”<sup>43</sup>. Był to jednak termin już od dawna znany, zaczerpnięty z dawnego prawa germańskiego<sup>44</sup>. Pocho-

<sup>39</sup> *Organizacja prac Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej*, „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej” 1919, nr 1, s. 2–3.

<sup>40</sup> W ostatnim czasie bliżej na ten temat pisał K. Koźmiński. Por. *idem*, *Język prawny II Rzeczypospolitej*, „Studia Iuridica” 2020, t. LXXXVI, s. 112–128.

<sup>41</sup> Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch für die gesammten deutschen Erbländer der Oesterreichischen Monarchie, Justizgesetzsammlung 1811, nr 946.

<sup>42</sup> A. Ohanowicz, *Współwłasność w prawie prywatnem austriackiem*, Lwów 1916, s. 3.

<sup>43</sup> R. Longchamps de Brier, *Prawo cywilne b. Królestwa Kongresowego*, s.n. 1925, s. 108. Tak też A. Ohanowicz, *Współwłasność...*, s. 3.

<sup>44</sup> A. Ohanowicz, *Współwłasność...*, s. 1.



wiła się dopiero w § 58 rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1916 r. o pozbawieniu własnowolności<sup>45</sup>.

Konstrukcja własności niepodzielnej ręki występowała natomiast z całą pewnością w BGB<sup>46</sup> (§§ 428 i 1438)<sup>47</sup>, chociaż i tu ustawodawca nie posługiwał się określeniem *gesamten Hand*, ale *Gesamtgläubiger* i *Gesamtgut*, co słusznie w urzędowym tłumaczeniu przełożono jako: „wierzyciele łączni” i „mienie łączne”<sup>48</sup>. Nie przeszkadzało to jednak orzecznictwu posługiwać się określeniem „niepodzielnej ręki”. W orzeczeniu z 1925 r. Sąd Najwyższy napisał: „Użycie wyrazów *zur gesamten Hand* w wypadku, w którym taki stosunek prawny nie ma bezpośredniego zastosowania, nie powoduje bezskuteczności umowy”<sup>49</sup>, a dwa lata później: „Stosunki prawne, wynikające ze wspólności do niepodzielnej ręki, nie są unormowane przez kodeks cywilny [BGB – przyp. autora] drogą przepisów ogólnych, lecz określone przy poszczególnych instytucjach i to z różnymi odchyleniami. Wspólną zasadą jest odrębność majątkowa oraz możliwość wspólnego jedynie dysponowania przedmiotem do wspólności należącym, z czego płynie konieczność wspólnego pozywania czynnego i biernego osób, pozostających w takiej wspólności”<sup>50</sup>. Określenie „do niepodzielnej ręki” występowało także w aktach normatywnych wydanych w okresie II Rzeczypospolitej. W Polsce było to pojęcie języka prawnego aż do 1946 r., kiedy to uchylono przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. – Przepisy wprowadzające prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym<sup>51</sup>, którego art. LXV brzmiał: „Przepisów o egzekucji celem zniesienia współwłasności nieruchomości w drodze sprzedaży publicznej nie stosuje się do współwłasności niepodzielnej ręki”<sup>52</sup>.

Okazało się to jednak niewystarczające do tego, aby samo określenie przetrwało w języku prawniczym na tych terenach, gdzie BGB miało moc obowiązującą. Obecnie jest ono charakterystyczne wyłącznie dla terenów poaustriackich, a wymienienie wszystkich orzeczeń, które się nim posługują, choćby w ostatnich latach, byłoby niemożliwe. Portal orzeczeń sądów powszechnych notuje 122 orzeczenia, z czego 56 na terenie samej apelacji krakowskiej<sup>53</sup>.

<sup>45</sup> Rozporządzenie cesarskie z dnia 28 czerwca 1916 r. o pozbawieniu własnowolności (Ordynacja pozbawienia własnowolności) (Dz.U.P. z 1916 r., nr 207).

<sup>46</sup> Bürgerliches Gesetzbuch vom. 18 August 1896, Deutsches Reichsgesetzblatt Band 1896, nr 21, s. 195–603.

<sup>47</sup> A. Ochanowicz, *Współwłasność...*, s. 4.

<sup>48</sup> Z. Lisowski (red.), *Kodeks cywilny obowiązujący na Ziemach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej (przekład urzędowy)*, Warszawa–Poznań 1926.

<sup>49</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 1925 r., C 345/2, OSP 1925, nr 4, poz. 171.

<sup>50</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 1927 r., C 224/26, OSP 1927, nr 7, poz. 423.

<sup>51</sup> Dz.U. 1932 r., nr 93, poz. 803.

<sup>52</sup> Utracił moc na podstawie dekretu z dnia 8 października 1946 r. – Przepisy wprowadzające prawo spadkowe (Dz.U. z 1946 r., nr 60, poz. 329).

<sup>53</sup> Stan na dzień 19 stycznia 2021 r.



Podobnie za archaizm uznawano już w dwudziestoleciu międzywojennym sformułowanie „przyznać ze Skarbu Państwa” zamiast „od Skarbu Państwa” (99 przypadków według portalu orzeczeń sądów powszechnych<sup>54</sup>). Jest to pozostałość szerszej tendencji, która jakkolwiek obecnie wiąże się tylko ze Skarbem Państwa, kiedyś stosowana była wobec wszystkich stron („koszta zasądzone ze mnie” podawał Jakub Glass)<sup>55</sup>. Już w 1917 r. te określenia nazywano „horrendami, należącymi do niedawnej (...) przeszłości”<sup>56</sup>. Jak się okazuje – nie do końca. Portal orzeczeń sądów powszechnych (działający od 2012 r.) notuje 10 064 przykładów użycia tego *horrendum*<sup>57</sup>.

Innym krytykowanym w dwudziestoleciu międzywojennym określeniem było „naprowadzić”, jako synonim „ustalić” lub „określić”. Określenie to także cały czas funkcjonuje i ma się dobrze, chociaż już 100 lat temu zwracano uwagę, że to kalka z niemieckiego: *anführen* i *angeführt*, i mogłaby być zastąpiona bardziej naturalnymi zwrotami: przywiedziony, przytoczony, wzmiankowany lub wspomniany. W uzasadnieniu postanowienia z 2012 r. Sąd Najwyższy wskazuje, iż „naprowadzenie okoliczności faktycznych (...) może w praktyce sprawiać duże trudności”<sup>58</sup>, przy czym jest to parafraza innego wcześniejszego orzeczenia Sądu Najwyższego pochodzącego z lat 90.<sup>59</sup>. Określenie to popularne jest także w orzecznictwie sądów administracyjnych. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie w 2006 r. wskazywał: „To strona ma naprowadzić dowody świadczące o tym, że postępowanie zakończone decyzją ostateczną dotknięte było jedną z wad”<sup>60</sup>. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie zaś w 2007 r. uzasadniał: „W tym miejscu naprowadzić należy, że (...) dyrektor oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest organem egzekucyjnym uprawnionym do stosowania egzekucji”<sup>61</sup>.

Nieco mniej popularnym określeniem z zakresu prawa procesowego jest „zaczepienie wyroku”. Jakkolwiek można je spotkać także w najnowszym orzecznictwie zarówno sądów powszechnych<sup>62</sup>, jak i Sądu Najwyższego<sup>63</sup>, to już bez mała 100 lat temu sformułowanie to budziło kontrowersje. W 1922 r. Wacław

<sup>54</sup> Według stanu na dzień 11 października 2021 r.

<sup>55</sup> J. Glass, *Współczesna polszczyzna sądowa*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1919, nr 7, s. 54.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> Stan na dzień 19 listopada 2021 r.

<sup>58</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2013 r., II CSK 462/12, LEX nr 1314393.

<sup>59</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1999 r., I CKN 154/98, LEX nr 1634855.

<sup>60</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 7 grudnia 2006 r., II SA/Sz 950/06, LEX nr 902047.

<sup>61</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 9 października 2007 r., I SA/Rz 583/07, LEX nr 401583.

<sup>62</sup> Por. np. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 kwietnia 2019 r., I ACA 18/18, LEX nr 2689769.

<sup>63</sup> Por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 września 2018 r., III CZ 35/18, LEX nr 2558633.

Makowski pisał, że określenie: „wyrok zaczepiony (...) wywołuje w Kongresówce wesołość, albowiem wyraz zaczepiać ma odcień trywialny, (...) donżuan zaczepia wieczorem samotnie idącą kobietę, żebrak zaczepia przechodnia, bandyta – podróżnego”<sup>64</sup>. Makowski nie był w tej opinii odosobniony, skoro w 1925 r. warszawski językoznawca Adam Kryński, pisał:

„Nowotwory: zaczepić wyrok, zaczepienie wyroku, oraz zaczepione zarządzenie – są to istne dziwactwa językowe. Mimo to słyszy się je w sądach polskich, jak to sami sędownicy z ubolewaniem wyznają. I rzeczywiście zestawienie obok siebie tych dwu wyrazów: »zaczepić« i »wyrok« prędeż możliweby było w stylu żartobliwym lub humorystycznym, obok innych wyrazów i wyrażeń nieokrzesanych, lub charakterze żargonowym, nigdy zaś nie może uchodzić za właściwe poważnemu językowi sądowemu”<sup>65</sup>.

Przypadki użycia tego określenia nie są pojedyncze. Pojawiają się w każdym okresie całej ponad stuletniej historii odrodzonego sądownictwa polskiego<sup>66</sup>, w tym także w orzecznictwie sądów administracyjnych<sup>67</sup>. Współczesne słowniki języka polskiego nie notują prawniczego znaczenia tego wyrazu<sup>68</sup>, chociaż w starszych jeszcze słownikach występowało znaczenie bliskie prawniczemu: „zacząć spór, sprzeczkę walkę, wystąpić przeciw komu lub czemu; zaatakować”<sup>69</sup>. Wpływ na to miał być może fakt, że żaden z nich nie ukazał się w całości na terenie zaboru i byłego zaboru austriackiego<sup>70</sup>. Nie jest to obecnie, wbrew stanowisku sformułowanemu w 1922 r., określenie właściwe tylko prawnikom pochodzącym z byłej Galicji, skoro pojawia się w orzecznictwie Sądu Apelacyjnego w Warszawie<sup>71</sup>, wcale nie rzadziej niż Sądu Apelacyjnego w Krakowie<sup>72</sup>.

<sup>64</sup> W. Makowski, *Język prawniczo-sądowy w Polsce odrodzonej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1922, nr 10, s. 76–77. Por. też: J. Glass, *Współczesna polszczyzna...*, s. 63.

<sup>65</sup> A. Kryński, *O języku urzędowym doby dzisiejszej, zwłaszcza w sądownictwie*, Warszawa 1925, s. 24–25.

<sup>66</sup> Por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 1970 r., II CZ 103/70, OSNC 1971, nr 3, poz. 58, i wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 kwietnia 1999 r., II CKN 124/98, LEX nr 521913; z dnia 11 lutego 2000 r., II UKN 403/99, LEX nr 1218278, oraz z dnia 25 października 2012 r., I CSK 139/12, LEX nr 1274944.

<sup>67</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 kwietnia 2001 r., V SA 2002/00, „Przegląd Prawniczy” 2002, nr 4, s. 63.

<sup>68</sup> Por. np. *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl>.

<sup>69</sup> *Słownik warszawski*, t. VIII, s. 54–55. Podobnie *Słownik Lindego*, t. VI, s. 621.

<sup>70</sup> *Słownik Lindego* ukazał się w Warszawie; w 1861 r. ukazał się w Wilnie słownik pod redakcją Aleksandra Zdanowicza i innych, a w latach 1900–1927 w Warszawie słownik Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego.

<sup>71</sup> Por. wyroki: z dnia 27 marca 2019 r., I ACa 38/18, LEX nr 2668791; z dnia 10 kwietnia 2019 r., I ACa 18/18, LEX nr 2689769, oraz z dnia 16 listopada 2012 r., I ACa 514/12, LEX nr 1298997.

<sup>72</sup> Z opublikowanego orzecznictwa jedynie trzy wyroki: z dnia 7 listopada 2017 r., I ACa 404/17, LEX nr 2553025; z dnia 24 lipca 2014 r., I ACa 515/14, LEX nr 1587215, oraz z dnia 10 kwietnia 2015 r., I ACa 106/15, LEX nr 1746818.

Innym określeniem tradycyjnie związanym z językiem prawniczym byłej Galicji jest „wyrzeczenie” i „wyrzekać”, jako synonim „orzeczenia” i „orzekać”. Sformułowanie to może na pierwszy rzut oka budzić zdziwienie, gdyż powszechnie przyjęte znaczenie czasownika „wyrzekać” to: rezygnować, zrzekać się czegoś. Tymczasem w apelacji krakowskiej to sformułowanie nadal jest relatywnie popularne jako synonim czasownika „orzekać”<sup>73</sup>. Znaczenia tego nie notują żadne współczesne słowniki, chociaż w porównaniu z niektórymi innymi przywołanymi tu archaizmami, jest to określenie popularne. SIP LEX notuje 3635 orzeczeń sądowych z użyciem tego określenia<sup>74</sup>, z czego 3084 w XXI w., a 2477 w ostatnim dziesięcioleciu (tj. od 1 stycznia 2011 r.). Nie oznacza to oczywiście, że popularność tego określenia rośnie. Lawinowo rośnie natomiast liczba publikowanych orzeczeń.

Dokonując analizy ostatnich trzech lat kalendarzowych, widać, że baza notuje 643 przykładów użycia sformułowania „wyrzekać” w latach 2018–2020. Zdecydowana większość dotyczyła sądów powszechnych i wojewódzkich sądów administracyjnych położonych w dawnej Galicji (221 – Kraków, 13 – Rzeszów, 11 – Nowy Sącz; pojedyncze przypadki z innych sądów apelacji krakowskiej – i zdecydowanie rzadziej – rzeszowskiej). Zaskakująca jest popularność tego wyrażenia w Łodzi, gdzie zanotowano 131 przypadków jego użycia. Mniej dziwi jego popularność na Śląsku (46 – Gliwice, i 40 – Katowice). Da się zauważyć użycie tego sformułowania w Warszawie (40 przypadków). W pozostałych sądach rejonowych Polski jest to określenie w zasadzie nieznane. Pojawia się także w 15 orzeczeniach Sądu Najwyższego i 48 orzeczeniach Naczelnego Sądu Administracyjnego. W tych wypadkach należałoby to uznać za pokłosie różnej prowadzonej przez sędziów tych sądów<sup>75</sup>.

Sformułowanie „wyrzeczenie” nie jest pochodną wpływów austriackich. Jest to określenie charakterystyczne dla XIX-wiecznej polszczyzny wszystkich zaborów. Słownik warszawski, podając sześć znaczeń słowa „wyrok” (z których jednak dopiero na szóstym miejscu wskazuje: „orzeczenie sądu”<sup>76</sup>), na pierwszym wskazuje właśnie: „wyrzeczenie”. Wcześniej Samuel Linde pisze: „wyrzec – (...) wyrokować, wyroczyć, wyrok dawać (niem. *ein Urteil, aussprechen*)”<sup>77</sup>.

Sformułowanie to jest jednak na tyle stare, że używano go nie tylko w czasach powstania listopadowego („bynajmniej nie wyrzekliśmy, że usuwany całą

<sup>73</sup> Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 maja 2014 r., III AUa 1114/13, LEX nr 1469311; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 20 lutego 2013 r., I ACz 130/13, niepubl.; wyrok Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dnia 13 listopada 2013 r., III Ca 674/13, LEX nr 1716499.

<sup>74</sup> Stan na dzień 19 stycznia 2021 r.

<sup>75</sup> Co stało się zwłaszcza jasne po wprowadzeniu art. 88b ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ustroju sądów powszechnych (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 2072, z późn. zm.), znajdującej odpowiednie zastosowanie do sędziów Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych i wojskowych.

<sup>76</sup> Słownik warszawski, t. VII, s. 1008.

<sup>77</sup> Słownik Lindego, t. VI, s. 482.

dynastę Romanowych od konkurencji od tronu”<sup>78</sup>) czy Kołłątaja („Wyrzekliśmy, że ktokolwiek stanie na ziemi polskiej, jest tym samym wolny”<sup>79</sup>), ale także używał go już Paweł Szczerbic [„Stąd rzeczony iest sędzią (...), iże sądzi i dekreta prawne wyrzeka”<sup>80</sup>]. Jest zatem to jeden z najstarszych zachowanych archaizmów języka prawniczego, którego liczne przykłady zastosowania trudno nawet wymienić. Sformułowanie to sięga średniowiecza, a Słownik staropolski jasno wskazuje, że jednym ze znaczeń „wyrzeczenia” jest „orzeczenie, wyrok (sądu a[lbo] jednaczy, ortyl, sententia”<sup>81</sup>. Jeden z najstarszych przywoływany przez twórców tego słownika przykładów pochodzi z 1408 r. [„(...) *quod non uenit audire decretum per arbitros* vlg. wirzeczena”<sup>82</sup>]. W dwudziestoleciu międzywojennym było to pojęcie języka prawnego („Darowuje się karę pozbawienia wolności, wyrzeczoną w rozmiarze, nie przenoszącym pół roku” mówił art. 2 ust. 1 pkt b ustawy z dnia 14 maja 1920 r. o udzieleniu amnestji w b. dzielnicy pruskiej<sup>83</sup>). Podobnie było w XIX w. Zgodnie z § 1. tytułu szesnastego Powszechnej ordynacji sądowej dla państw pruskich: „Gdy wyrzeczono w instancji rewizyjnej (...) wyrok takowy jest prawomocny”<sup>84</sup>. W oryginale przepis ten brzmiał: „Wenn in der Revisionsinstanz gesprochen worden; so ist ein solches Urteil rechtskräftig”<sup>85</sup>.

Zapomnianym we współczesnym orzecznictwie archaizmem – we właściwym swoim znaczeniu – jest „wygodzenie” (w języku staropolskim nazywane także komodatem; łac. *commodatum*) będące synonimem użyczenia<sup>86</sup>, często jednak mylnie utożsamiane z rzymskim *precarium*<sup>87</sup>. Czasem używane zgoła w zupełnie nieprawidłowym rozumieniu, jako niespecjalnie popularne w języku, określenie na uczynienie sobie czegoś wygodniejszym<sup>88</sup>. To ostatnie znaczenie pokrewne jest notowanemu przez słowniki, oznaczającemu „odpowiedzieć

<sup>78</sup> M. Rostworowski (red.), *Dyaryusz Sejmu z r. 1830 i 1831*, t. I, Kraków 1907, s. 300–301.

<sup>79</sup> H. Kołłątaj, *Uwagi nad Teraznieyszem Położeniem Tey czesci ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego, zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim*, Lipsk 1808, s. 204.

<sup>80</sup> P. Szczerbic, *Speculum Saxonum*, Lwów 1631, s. 407.

<sup>81</sup> Por. Słownik staropolski, t. X, s. 547–548.

<sup>82</sup> *Ibidem*, za: F. Piekosiński, *Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV wieku*, t. I, z. I, Kraków 1902, s. 371.

<sup>83</sup> Dz.U. z 1920 r., nr 42, poz. 252.

<sup>84</sup> *Powszechna ordynacja sądowa dla państw pruskich: Z rozkazu Rządu przełożona na jez. polski podług nowego wyd. z r. 1816*, część 1, Poznań 1824.

<sup>85</sup> *Allgemeine Gerichtsordnung für die preussischen Staaten. Th.1 Prozessordnung*, Berlin 1822.

<sup>86</sup> Ostatnio np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2016 r., V CSK 590/15, LEX nr 2042674.

<sup>87</sup> W tej kwestii por. P. Księżak, *Precarium w prawie polskim*, „Rejent” 2007, nr 2 (190), s. 58.

<sup>88</sup> Por. wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z dnia 21 marca 2018 r., IV K 433/17, LEX nr 2514727: „Kierowała nim niska motywacja – decydując się na jazdę pomimo działania na niego narkotyków, chciał sobie wygodzić, mając przy tym możliwość skorzystania z komunikacji miejskiej lub dojścia na piechotę”.

potrzebie, oczekiwaniu, dogodnym się okazać” albo „wyświadczyć komuś przysługę”<sup>89</sup>. W prawie okresu przedrozbiorowego umowa wygodzenia była uregulowana wyłącznie w prawie miejskim<sup>90</sup>. W prawie ziemskim użyczenie utożsamiane było z pożyczką<sup>91</sup>. Przedmiotem takiej umowy mogły być zatem zarówno rzeczy oznaczone co do gatunku, jak i co do tożsamości. Dopiero zmiany wprowadzone przez ustawodawstwa zaborcze wyodrębniły definitywnie użyczenie (wygodzenie) jako formę umowy. Paragraf 74 ustawy cywilnej dla Galicji Zachodniej mówił: „Użyczyć, i wygodzić ma prawie iednakowe znaczenie, obydwu wyrazy nie tylko danie, ale też także wzięcie rzeczy iakiey do czasowego użycia oznaczają. Zawierają one w sobie oddanie tak rzeczy znikomych, iako nieznikomych, i są wszelkim tego rodzaju ugodom wspólne”. W kolejnych paragrafach ustawodawca precyzował, że wygodzenie dotyczy rzeczy oznaczonych co do tożsamości (§ 77), a użyczenie – co do gatunku (§ 78). Nie było to jednak rozróżnienie mające pokrycie w dotychczasowym dorobku nauki prawa, a przyjęte wyłącznie na potrzeby tej kodyfikacji. W takim znaczeniu sformułowaniem tym posługiwał się Sąd Najwyższy przed II wojną światową<sup>92</sup>, zaś po 1989 r. da się odnotować jedynie pojedyncze przypadki użycia tego sformułowania we właściwym, prawniczym rozumieniu<sup>93</sup>. Częściej zdarzają się użycia w nieprawidłowych kolokacjach (m.in. „prekaryjne wygodzenie”<sup>94</sup>, „przenocowanie członka rodziny nie stanowi posiadania zależnego podobnego do najmu lub użyczenia, tylko wygodzenie”<sup>95</sup>).

Specyficznym archaizmem jest sformułowanie „urządzenie księgi wieczystej”. Jego wyjątkowość wynika z faktu, iż cały czas jest to pojęcie języka prawnego zawarte w art. 747 pkt 3 k.p.c., które jednak wyraźnie jest wypierane przez zawarte w ustawie z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece<sup>96</sup> sformułowanie: „prowadzenie księgi wieczystej” (art. 23). Do czasu wejścia w życie tej ustawy nie było wątpliwości, że księgi wieczyste są „urządzone”, a nie „prowadzone”. Tym starszym określeniem posługiwało się, obowiązujące do czasu wejścia w życie obecnej ustawy, rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 listopada 1946 r. o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych<sup>97</sup>. Posługiwało się nim także obowiązujące do niedawna rozporządzenie 1968 r. w sprawie

<sup>89</sup> Słownik warszawski, t. VII, s. 867; Słownik wileński, s. 1954.

<sup>90</sup> W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, Warszawa 1865, s. 377.

<sup>91</sup> P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911, s. 554–556.

<sup>92</sup> Por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 października 1933 r., II C 1942/33, OSN(C) 1934, nr 5, poz. 323, albo wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1936 r., II K 838/36, OSN(K) 1937, nr 2, poz. 54.

<sup>93</sup> Por. np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 16 grudnia 2010 r., III SA/Gd 553/10, LEX nr 756385.

<sup>94</sup> Wyrok Sądu Rejonowego w Zgorzelcu z dnia 9 maja 2013 r., I C 205/12, LEX nr 1907663.

<sup>95</sup> Wyrok Sądu Rejonowego w Strzelcach Krajeńskich z dnia 10 marca 2016 r., I Ns 753/15, LEX nr 2087921.

<sup>96</sup> Tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 2204, z późn. zm.

<sup>97</sup> Dz.U. z 1946 r., nr 66, poz. 366.

czynności komorników<sup>98</sup>. O zdecydowanej popularności tego nowszego określenia może świadczyć fakt, że w okresie ostatnich 10 lat, baza SIP LEX odnotowała 1850 orzeczeń używających określenia „urządzona księga wieczysta” i aż 21 341 używających określenia „prowadzona księga wieczysta”. Jakkolwiek zgromadzone w niej dane w liczbach bezwzględnych są całkowicie niewiarygodne z uwagi na lawinowo rosnącą liczbę publikowanego orzecznictwa, to jednak doskonale obrazuje ona proporcje między tymi określeniami. O ile zatem w międzywojniu o „urządzonej księdze wieczystej” można mówić w 4 przypadkach, a o „prowadzonej” – w 2<sup>99</sup>, to w okresie powojennym do 1989 r. te proporcje wynoszą 62 do 54. W latach 1990–2008 zmieniają się wyraźnie: 676 do 1049, a w ostatnim dziesięcioleciu – 1886 do 21 341. W ustawodawstwach zaborczych posługiwano się oboma tymi pojęciami, przy czym dość konsekwentnie przypisywano im inne znaczenie. Urządzenie księgi wieczystej było czynnością jednorazową (założeniem księgi); dalej księga ta była już „prowadzona”<sup>100</sup>. Ustawodawca polski w okresie międzywojennym nie przewidywał już „urządzania” ksiąg wieczystych, lecz ich „zakładanie”<sup>101</sup>, chociaż był niekonsekwentny, skoro w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r.<sup>102</sup>, podobnie jak dzisiaj, posługiwał się sformułowaniem „urządzenie księgi hipotecznej”.

Archaicznym sformułowaniem, używanym zwłaszcza w kontekście pozbawienia kogoś posiadania rzeczy, jest „wyzucie”. Jakkolwiek występuje ono także w języku literackim (zwłaszcza jako wyzuty – „całkowicie pozbawiony jakiejś dodatniej cechy, pozytywnych uczuć, emocji”<sup>103</sup>). Zapomniane jest natomiast najstarsze znaczenie słowa „wyzuwać” – zdejmować obuwie lub suknie<sup>104</sup>. Z wszystkich przytoczonych tu archaizmów języka prawniczego jest to jeden z najpopularniejszych, o czym świadczy fakt, iż w bazie SIP LEX występuje 1203 razy, począwszy od 1918 r.<sup>105</sup>. Samo słowo pochodzi z języka prasłowiańskiego i występowało już w staropolskim języku prawnym. W zasadzie jednak

<sup>98</sup> Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 marca 1968 r. w sprawie czynności komorników (Dz.U. z 1968 r., nr 10, poz. 52).

<sup>99</sup> Poszukiwanie określenia „prowadzona księga wieczysta” i „urządzona księga wieczysta” nie daje miarodajnych rezultatów, bowiem do 1946 r. w Polsce nie posługiwano się w zasadzie tym terminem, a jego odpowiednikiem była: księga hipoteczna (tereny b. zaboru rosyjskiego), księga gruntowa (tereny b. zaboru pruskiego) lub wykaz hipoteczny (tereny b. zaboru rosyjskiego).

<sup>100</sup> Por. § 1 i 2 ust. 1 ustawy z 24 marca 1897 r. o księgach wieczystych (*Ustawa o księgach wieczystych obowiązująca na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa–Poznań 1924).

<sup>101</sup> Ustawa z dnia 19 marca 1925 r. o ponownem zakładaniu zaginionych, zniszczonych lub wywiezionych z granic Państwa ksiąg lub akt hipotecznych (Dz.U. z 1925 r., nr 38, poz. 254).

<sup>102</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 83, poz. 651).

<sup>103</sup> Internetowy słownik języka polskiego PWN.

<sup>104</sup> Słownik wileński, s. 2044; Słownik warszawski, t. VII, s. 1118.

<sup>105</sup> Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1918 r., 111/18, OSN(K) 1918, nr 1, poz. 28.



w języku staropolskim popularniejszym było określenie „wybicie”<sup>106</sup>, które jednak stopniowo ustępowało wyzuciu. W Zbiorze Praw Sądowych z 1776 r. (Kodeksie Zamoyskiego) znajdziemy oba te określenia, w tym także w swoim najpopularniejszym kontekście – wybicia z posiadania<sup>107</sup>, chociaż uważna lektura tekstu pozwala stwierdzić, że wyzucie jest określeniem szerszym. Paragraf 5 stanowił: „O wybicie gwałtowne z possessyi dobr lub innym sposobem wyzucie z nich...”<sup>108</sup>. Współcześnie nie udało się odnaleźć ani jednego przypadku użycia sformułowania „wybicie z posiadania” w orzecznictwie sądowym. Zdarza się ono natomiast w publikacjach naukowych i to tych dotyczących obowiązującego prawa rzeczowego, nie zaś tylko jego historii<sup>109</sup>.

Regionalizmem jest także sformułowanie „naocznia” (względnie: „naocznia sądowa”), jako synonim wizji lokalnej. W orzecznictwie Sądu Najwyższego określenie to pojawiało się jeszcze w latach 60. XX w.<sup>110</sup>. Pojawia się ono także później, już w XXI w., w orzecznictwie sądów administracyjnych<sup>111</sup>, ale już tylko jako pewna ciekawostka mająca na celu uzmysłowienie istoty wizji lokalnej. Faktycznie, ma rację A. Bojańczyk, który twierdzi, że trudno odnaleźć prawnicze pochodzenie tego słowa<sup>112</sup>. Od strony językowej jest ono zupełnie jasne, ale nie posługuje się nim żaden z XIX-wiecznych zaborczych kodeksów procedury. Nie ma go również w słownikach języka polskiego tego okresu. Fakt, że we właściwym znaczeniu określenie to zachowało się tylko na terenie byłej Galicji<sup>113</sup>, mógłby sugerować kierunek poszukiwań<sup>114</sup>. Wydaje się, że jest to kierunek słuszny, a „naocznia” jest kalką niemieckiego *Augenschein* (*Augen* – oczy), chociaż nawet w oficjalnym tłumaczeniu Kodeksu postępowania karnego z 1873 r. *Augenschein* jest tłumaczone jako „ogłędziny”. Jeden ze starszych przykładów

<sup>106</sup> Por. np. postanowienia proszowickie przy okazowaniu z 1587 r., VL, t. II, s. 233–234.

<sup>107</sup> Por. np. art. 15 § 10 i 25 § 5.

<sup>108</sup> A. Zamoyski, *Zbiór praw sądowych*, Warszawa 1778, s. 143.

<sup>109</sup> Por. np. K. P. Sokołowski, *Posiadanie samoistne a zasiedzenie nieruchomości*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 11, s. 71–82, albo T. Barański, (w:) H. Izdebski (red.), *Ustawa o własności lokali. Komentarz*, Warszawa 2019, art. 12.

<sup>110</sup> Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 1963 r., II K 616/62, OSN(KW) 1964, nr 2, poz. 26, i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1969 r., VI KZP 15/69, OSNPG 1969, nr 12, poz. 174.

<sup>111</sup> Por. np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 7 kwietnia 2006 r., I SA/Gd 451/04, LEX nr 515018.

<sup>112</sup> A. Bojańczyk, *Świadcownia i inne umarłe*, „Palestra” 2005, nr 11–12, s. 137.

<sup>113</sup> Por. wyrok Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dnia 21 grudnia 2012 r., I C 1257/08, niepubl.

<sup>114</sup> Jednym z lepszych źródeł poszukiwania germanizmów w polskim języku prawniczym jest kolejne dzieło o barokowym podtytule: „Słownik polsko niemiecki zawierający 700 niemieckich zwrotów, między nimi 3500 zwrotów prawniczych wyjętych z orzeczeń Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości i Trybunału Państwa we Wiedniu”. Por. W. Cichocki (red.), *Słownik polsko niemiecki zawierający 700 niemieckich zwrotów, między nimi 3500 zwrotów prawniczych wyjętych z orzeczeń Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości i Trybunału Państwa we Wiedniu*, Kraków 1911.

użycia tego określenia znajduje się w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym” Ernesta Tilla, w którym opublikowano orzeczenie Najwyższego Trybunału w Wiedniu z dnia 21 kwietnia 1891 r., l. 4799, w którym mowa o „stwierdzeniu naocznią sądową”<sup>115</sup>. Więcej wyjaśnia późniejszy o kilka lat numer tego samego periodyku<sup>116</sup>, w którym Józef Münz opublikował swoją recenzję polskiego przekładu<sup>117</sup> normy jurysdykcyjnej z 1895 r.<sup>118</sup> – dosyć krytyczną<sup>119</sup>, w której wytyka tłumaczowi – radcy sądu krajowego w Samborze<sup>120</sup> – liczne błędy, przede wszystkim jednak to, że: „Starając się o wierny przekład, zachował też wszelkie cechy niemieckiego oryginału, nie bez ujmy dla ducha i czystości języka polskiego”<sup>121</sup>. Autor w każdym razie krytykuje przetłumaczenie zwrotu zawartego w § 117 instrukcji: „die Vornahme eines Augenscheines and Sachverstdndigenbefundes” jako: „podjęcie naoczni i oględzin przez biegłych”<sup>122</sup>, ponieważ naoczania i oględziny to synonimy (z czym trudno się nie zgodzić)<sup>123</sup> – co sugeruje, że było to już wówczas określenie utarte. Nierozstrzygnięte jest zagadnienie, kiedy to słowo pojawiło się w języku prawniczym i potocznym – w zasobach bibliotek cyfrowych<sup>124</sup> nie występuje jednak ono wcześniej niż w latach 90. XIX w. – a i to rzadko. Popularność zyskuje dopiero na początku XX w.

Określenie „zapadłość” prawnicy z Kongresówki uważali za „barbarzyństwo zawdzięczające swe istnienie niewolniczemu przekładowi niemieckiego

<sup>115</sup> *Praktyka cywilno-sądowa*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny: część praktyczna” 1891, s. 353.

<sup>116</sup> J. Münz, *Ustawa o wykonywaniu sądownictwa i właściwości Sądów zwyczajnych w sporach cywilnych i ustawa o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych wraz z ustawami wprowadzającymi [recenzja]*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny: rozprawy i zapiski literackie” 1896, s. 159–166.

<sup>117</sup> *Ustawa o wykonywaniu sądownictwa i właściwości Sądów zwyczajnych w sporach cywilnych i ustawa o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych wraz z ustawami wprowadzającymi* (tłum. A. Mora-Bieńczycki), Przemyśl 1895.

<sup>118</sup> Ustawa z dnia 1 sierpnia 1895 r. o wykonywaniu sądownictwa i właściwości Sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (Norma jurysdykcyjna) (Dz.U.P. z 1895 r., cz. LVIII, poz. 111).

<sup>119</sup> Autor recenzji przedstawia również uwagi, które dzisiaj nie spotkałyby się raczej z akceptacją. Wśród nich: „Przymiotnik »upadłościowy« nie jest polskim, stąd też unikać należy zwrotu: postępowanie upadłościowe”. Por. J. Münz, *Ustawa...*, s. 160.

<sup>120</sup> *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem: na rok 1895*, Lwów 1895, s. 71.

<sup>121</sup> J. Münz, *Ustawa...*, s. 159.

<sup>122</sup> Nie było to jednak jedyne tłumaczenie zaprezentowanego zwrotu. W innym – lwowskim – August Balasits przekłada je: „Wszelkie akty realne, a w szczególności: oględziny sądowe i zaopiniowanie przez znawców”. Por. *Ustawa z dnia 1 sierpnia 1895 o wykonywaniu sądownictwa i właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (norma jurysdykcyjna) razem z ustawą zaprowadzającą ustawę o wykonywaniu sądownictwa i właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych* (tłum. A. Balasits), Lwów 1895, s. 82.

<sup>123</sup> J. Münz, *Ustawa...*, s. 163.

<sup>124</sup> ANNO Historische Zeitungen und Zeitschriften, Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa, Śląska Biblioteka Cyfrowa, Polona, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.

*Fälligkeit*” (*fallen* – m.in. padać, zapadać; *-keit* – końcówka charakterystyczna dla niektórych rzeczowników w języku niemieckim). Za nieco bardziej szczyśliwą formę uważano „zapadalność”, niemniej jednak zamiast tego proponowano używać określeń „płatność” i „wymagalność”<sup>125</sup>. Do 1946 r. „zapadłość” stanowiła element języka prawnego, jako że ABGB w swoim § 1154a mówił: „Kto pełni usługi za wynagrodzeniem od sztuki lub podług świadczeń jednostkowych, może żądać przed zapadłością wynagrodzenia zaliczki”. Analiza współczesnego orzecznictwa wskazuje, iż oba te terminy nie wyszły z użycia, aczkolwiek wyrażenie częstsze jest użycie słowa „zapadalność”. W orzecznictwie sądów Sądu Najwyższego „zapadłość” pojawia się ostatnio w 1954 r.<sup>126</sup> i kilka razy później, ale wtedy już tylko w ramach przytoczenia treści prokuratorskiego zarzutu<sup>127</sup> albo żądania pozwu<sup>128</sup>; w orzecznictwie sądów administracyjnych – w 2016 r.<sup>129</sup>.

Archaizmem występującym w języku prawniczym jest czasownik zwrotny „oświadczyć się”. W języku potocznym określenie to sprowadza się właściwie tylko do instytucji zaręczyn i tylko w tym znaczeniu notuje je internetowy słownik PWN<sup>130</sup>. O tym, jaką ewolucję przeszło to sformułowanie, świadczy fakt, że jeszcze Słownik warszawski języka polskiego notował sześć znaczeń, z których jednak pierwsze brzmiało: „wystąpić ze swoim poglądem”<sup>131</sup>. Podobnie Słownik wileński notował najpierwsze znaczenie jako: „otwierać swe zdanie, swą myśl, deklarować się”<sup>132</sup>. Słownik polszczyzny XVI w. w ogóle nie łączy zaś „oświadczenia się” z kwestiami matrymonialnymi<sup>133</sup>. Żaden słownik również nie wiąże tego sformułowania ściśle z ustosunkowaniem się do czegoś, tak jak zdaje się być używane to słowo w języku prawniczym. Tymczasem konstrukcja „oświadczyć się na” jest cały czas bardzo popularna – najczęściej w związku z wezwaniem do ustosunkowania się do pisma strony przeciwnej. W ten sposób Sąd Najwyższy w międzywojniu pisał o oświadczeniu się na skargę wzajemną<sup>134</sup>, pismo

<sup>125</sup> W. Makowski, *Język prawniczo-sądowy w Polsce odrodzonej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1922, nr 9, s. 76–77.

<sup>126</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 1954 r., I C 855/53, OSNCK 1955, nr 2, poz. 27.

<sup>127</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 maja 2006 r., V KK 389/05, OSN(K) 2006, nr 1, poz. 945.

<sup>128</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 1972 r., II CR 57/72, OSN(C) 1972, nr 10, poz. 183; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 maja 2006 r., V KK 389/05, OSNwSK 2006, nr 1, poz. 945, albo wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 26 kwietnia 2011 r., I SA/Gl 1346/10, LEX nr 845993.

<sup>129</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 4 października 2016 r., II SA/Rz 10/16, LEX nr 2162460

<sup>130</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/> (dostęp: 18.11.2021 r.).

<sup>131</sup> Słownik warszawski, t. III, s. 896–897.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 943.

<sup>133</sup> <http://spxvi.edu.pl/index/haslo/80589> (dostęp: 18.11.2021 r.).

<sup>134</sup> Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 1935 r., III C 1156/34, OSN(C) 1936, nr 7, poz. 274.

pozwanego<sup>135</sup>, przysięgę<sup>136</sup>, wyjaśnienia innych oskarżonych<sup>137</sup>, a już w latach ostatnich – na treść opinii psychiatryczno-psychologicznej<sup>138</sup>. Sąd Apelacyjny w Katowicach pisał, że oświadczyć się można na treść wniosku<sup>139</sup> (dlaczego nie na sam wniosek?), odpowiedź na pozew<sup>140</sup> i stanowisko pozwanego<sup>141</sup>.

Już w 1922 r. zauważano, że bardziej poprawnie powinno się mówić o „oświadczeniu się co do”<sup>142</sup>. W tej też formie pojęcie to ciągle występuje także w języku prawnym. Zgodnie z § 74 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1947 r. w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa<sup>143</sup> (akt prawny teoretycznie obowiązujący, bowiem nie zostały uchylone przepisy, na podstawie których zostało wydane rozporządzenie – chociaż w całości zostały one w zasadzie skonsumowane<sup>144</sup>) osoba lub organizacja, sporządzają protokół przejęcia, winna w miarę możliwości oświadczyć się co do zgłoszonych uwag i zarzutów. Samo sformułowanie jest kalką niemieckiego *sich äußern zu*. Paragraf 55 *in fine* austriackiej ordynacji egzekucyjnej z 1896 r. stanowił: „Ebensowenig erfordert die Einvernehmung, dass jeder der zu befragenden Personen Gelegenheit gegeben wird, sich über die von den übrigen Personen abgegebenen Erklärungen zu äußern”<sup>145</sup>, co oficjalnie przetłumaczono jako: „Nie mniej też przesłuchanie nie wymaga, by każdej stronie, która ma być przesłuchana, dano sposobność do oświadczenia się na złożone przez resztę stron zeznania”<sup>146</sup>.

Archaicznym, niemniej jednak ciągle bardzo popularnym w orzecznictwie sądowym jest także sformułowanie „ostać się”, rozumiane jako „zostać”, „pozostać”<sup>147</sup>. O popularności tego stwierdzenia w języku prawniczym zdaje się świadczyć najdobitniej to, że w SIP LEX zanotowano 39 961 orzeczeń z jego użyciem (najczęściej oczywiście w złożeniu: „ostać się nie może”, w różnej kolejności

<sup>135</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 1934 r., III C 314/33, OSN(C) 1935, nr 2, poz. 68.

<sup>136</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 1926 r., C 26/26, LEX nr 1626467.

<sup>137</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1936 r., II K 181/36, LEX nr 1639851.

<sup>138</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2017 r., I UK 387/16, LEX nr 2397632.

<sup>139</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 3 stycznia 2018 r., I S 91/17, LEX nr 2453697.

<sup>140</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 grudnia 2015 r., I ACa 666/15, LEX nr 1971098.

<sup>141</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 maja 2014 r., I ACa 340/14, LEX nr 1602920.

<sup>142</sup> W. Makowski, *Język prawniczo-sądowy...*, nr 10, s. 85.

<sup>143</sup> Dz.U. nr 16, poz. 62, z późn. zm.

<sup>144</sup> Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz.U. z 1946 r., nr 3, poz. 17).

<sup>145</sup> Gesetz vom 27. Mai 1896, über das Exekutions- und Sicherungsverfahren (Exekutionsordnung – EO), RGBl. 1896, nr 79, s. 280.

<sup>146</sup> Ustawa z dnia 27 maja 1896 r. o postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym (Ordynacja egzekucyjna) (Dz.U.P. z 1896 r., nr 79).

<sup>147</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/ostac-sie-I;2496601.html>.

poszczególnych słów), w sytuacji kiedy wyszukiwarka Google notuje jedynie 22 700 wyników<sup>148</sup>. Pojęcie to nie jest nazwą instytucji prawnej, niemniej jednak jest ono wielce charakterystyczne także dla współczesnego języka prawniczego, który jest chyba ostatnią odmianą języka, w której sformułowanie to jest używane tak często. Podobnie, jak i w innych przypadkach, powodów tego stanu rzeczy należałoby poszukiwać w aktach prawnych, które kreują język prawny. Obecnie pojęcie to w języku prawnym nie jest obecne. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 kwietnia 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu przepisów hipotecznych obowiązujących na obszarach, na których obowiązuje rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 31 sierpnia 1919 r., dotyczące wprowadzenia ustroju hipotecznego<sup>149</sup> (utraciło moc w 1947 r.), znało sytuację, kiedy „czynność całkowicie ostać się nie może” (art. 25 ust. 2). Przepis ten był zresztą praktycznie powtórzeniem art. 25 ust. 1 ustawy z 1818 r. – Prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywilejach i hipotekach w miejsce tytułu XVIII. księgi III. kodexu cywilnego<sup>150</sup>. Chociaż w innych aktach prawnych pojęcie to nie występowało, to zyskało sporą popularność w judykaturze, o czym świadczy fakt, że portal orzeczeń sądów powszechnych wskazuje, iż sformułowania tego użyto 1109 razy w opublikowanych orzeczeniach, natomiast według Centralnej Bazy Orzeczeń Sądów Administracyjnych<sup>151</sup> to sformułowanie padło w 3748 orzeczeniach<sup>152</sup>. Co naturalne, określenie to jest popularne zwłaszcza tam, gdzie sąd nadrzędny orzeka kasacyjnie, bowiem w takim wypadku często korzysta z utartej formuły: „zaskarżony wyrok (zaskarżone postanowienie) ostać się nie może (nie może się ostać)”. Sformułowanie to występuje właściwie tylko w tym jednym kontekście i próżno byłoby poszukiwać sytuacji, kiedy zostało użyte w sytuacji, gdy „zaskarżone orzeczenie ostać się mogło”.

Podobnie wygląda sytuacja ze sformułowaniem „polegać na prawdzie”, które w wyszukiwarce Google daje jedynie 20 200 wyników<sup>153</sup>, w sytuacji gdy w bazie SIP LEX występuje ponad 6500 orzeczeń sądowych<sup>154</sup>, w których użyto tej kolokacji, począwszy od 1924 r.<sup>155</sup> do 2021 r. Jest to bardzo popularne określenie, które notują już średniowieczne źródła prawnicze i późniejsze źródła sądowe<sup>156</sup>. Jest to również kalka z języka niemieckiego: *beruhen auf Wahrheit*, powszechna

<sup>148</sup> W obu przypadkach dane na dzień 18 listopada 2021 r.

<sup>149</sup> Dz.U. nr 53, poz. 510.

<sup>150</sup> Dziennik Praw Królestwa Polskiego 1818, t. V, nr 21.

<sup>151</sup> <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/>.

<sup>152</sup> W obu przypadkach stan na dzień 19 listopada 2021 r.

<sup>153</sup> Stan na dzień 18 listopada 2021 r.

<sup>154</sup> Stan na dzień 18 listopada 2021 r.

<sup>155</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 1924 r., C 159/24, LEX nr 1626733.

<sup>156</sup> Por. *Akta i czynności sądowe dotyczące się processu Polaków oskarżonych w roku 1847ym o zbrodnię stanu*, Berlin 1847, t. I, s. 442.

niegdyś w języku literackim, zarówno niemieckim<sup>157</sup>, jak i polskim, na tyle nawet, że sformułowania tego użyto w tłumaczeniu mów Demostenesa z IV w. przed Chrystusem<sup>158</sup>. Z języka literackiego sformułowanie to przeniknęło – prawdopodobnie w XIX w. – do języka sądowego<sup>159</sup> i już tam pozostało<sup>160</sup>. Sformułowanie „polegać na prawdzie” występuje także w orzecznictwie międzywojennym, a pomimo swojej archaiczności, zdaje się obecnie przeżywać renesans. Z okresu przed 1939 r. bazy zawierające orzecznictwo sądów polskich notują tylko pięciokrotne użycie tego sformułowania<sup>161</sup> w orzecznictwie sądów powszechnych (którym do 1962 r. był także Sąd Najwyższy), natomiast w samym tylko 2020 r. w orzecznictwie Sądu Najwyższego zostało ono użyte 19 razy – a przecież dotyczy głównie oceny prawdziwości twierdzeń formułowanych przez źródła osobowe – czym Sąd Najwyższy z zasady się nie zajmuje.

„Obraza prawa” jest cały czas pojęciem języka prawnego, dość często używanym także i w najnowszych aktach prawnych<sup>162</sup>. Budzi ono pewne niezrozumienie społeczne, kiedy zdarza się, że „obraza prawa” jest poczytywana jako szczególnie dotkliwa forma uchybienia przepisom<sup>163</sup>. Tymczasem, jak wiadomo, w języku prawniczym jest to pojęcie neutralne. Polska wersja wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 14 marca 2017 r. zawiera *passus*: „Zatem Sąd obraził prawo”<sup>164</sup>, chociaż w innych wersjach językowych już tym sformułowaniem się nie posługuje. W wersji niemieckiej jest to: „Daher hat das Gericht einen Rechtsfehler begangen” (dosł. „popęłnił błąd prawny”, albo mniej dosłownie, ale częściej – „naruszył prawo”). W wersji angielskiej „the General Court erred in law” (dosł. „zblądził w prawie”); we francuskiej – „le Tribunal a commis une erreur de droit” (dosł. „popęłnił błąd prawa”). Nigdzie nie pojawia się zatem związek frazeologiczny „obraza prawa”, chociaż zna go język niemiecki – który akurat w przywołanej wyżej sprawie był językiem postępowania – wszak jest on kalką z niemieckiego *Rechtsverletzung*. Jeszcze w XIX w. i I połowie

<sup>157</sup> „Der Künste Ziel beruht auf Wahrheit und auf Luft” pisał w 1846 r. F. Ch. von Scheyb, w: *idem, Theresiade: ein Ehren-Gedicht*, t. II, Wien 1746 [brak numeracji stron, faktycznie strona 46].

<sup>158</sup> Demostenes, *Mowa o wienku czyli w obronie Ktezyfonta* (tłum. Ludwik Małecki), Nowy Sącz 1887, s. 19.

<sup>159</sup> Por. np. *Akta i czynności sądowe dotyczące się processu Polaków...*, s. 149.

<sup>160</sup> F. Ch. von Scheyb, *Theresiade...*

<sup>161</sup> M.in. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 1929 r., II 3 K 304/29, OSN(K) 1930, poz. 94, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 1932 r., II 2 K 573/32, OSN(K) 1932, 10, poz. 185. Stan na dzień 18 listopada 2021 r.

<sup>162</sup> Por. np. art. 85 ust. 3 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. – Prawo o prokuraturze (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 66, z późn. zm.).

<sup>163</sup> Por. np. M. Masłowski, *Proces o sześć groszy: Sąd obraził prawo?*, „Gazeta Wyborcza”, 29 lipca 2009 r., <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,6874448,proces-o-szesc-groszy-sad-obrazil-prawo.html> (dostęp: 18.11.2021).

<sup>164</sup> Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (Wielka Izba) z dnia 14 marca 2017 r., C-162/15 P, ECLI:EU:C:2017:205, pkt 56.



XX w. „obraza prawa” była czymś, czego mógł dopuścić się każdy („A brat pani dotkliwie obraził prawo”, pisał Filip Oppenheim pod koniec 1932 r. w odcinkowej powieści publikowanej w „Dzienniku Bydgoskim” – „Życie na sprzedaż”<sup>165</sup>). Dzisiaj jest to już raczej sformułowanie zastrzeżone dla sądów<sup>166</sup>.

Bronisław Wróblewski już w 1941 r. uznawał, że styl sądowy jest narażony na zarzut używania form archaicznych oraz przesadne powielanie stylu aktów urzędowych. Wróblewski za Huberem wskazywał, że są w języku prawniczym słowa o znaczeniu tak już utrwalonym, że niemożliwym do zmiany<sup>167</sup>. Podając przykłady, oprócz takich, które zachowały swoją aktualność (testament, kodeks), wymienił jednak i te, które na skutek upływu nieco ponad 70 lat zatraciły już swoje miejsce (konkurs, komandyty). Jakub Glass w 1922 r. poddał język prawniczy I Rzeczypospolitej krytyce, twierdząc, że: „materiał językowy, jaki moglibyśmy zaczerpnąć z pomników prawa dawnej Rzeczypospolitej, nie jest tak obfity, jakbyśmy *a priori* mogli przypuszczać”<sup>168</sup>. Istotnie – trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że niewiele pozostało po dorobku prawnym państwa polsko-litewskiego, także w zakresie semantyki. Nawiązania kreowane przez ustrojodawcę i ustawodawcę często niewiele mają wspólnego z pierwowzorem (czego najlepszym dowodem jest słowo „Sejm” jako określenie na izbę niższą parlamentu ustalone w konstytucji marcowej, a później utrwalone; współcześnie także „starosta” jako organ samorządu terytorialnego). Okazuje się, że bardzo niewiele pozostałości epoki staropolskiej możemy odnaleźć w najmniej spodziewanym miejscu. Zapewne niewiele osób zdaje sobie sprawę, że mówiąc o „wyrzeczeniu sądu”, w istocie posługujemy się tą samą nomenklaturą jak Paweł Szczerbic pod koniec XVI w. i pisarze sądowi z początku XV w. Podobnie, raczej niewiele jest osób, które myląc wygodzenie z prekarium, zdają sobie sprawę, że w istocie mówią o dwóch zupełnie odrębnych systemach prawnych. Faktem jest jednak, że zdecydowana część archaizmów współczesnej polszczyzny prawniczej ma pochodzenie zaborcze, stanowiąc jednocześnie germanizmy (nie tylko właściwe, lecz także semantyczne). Niezależnie jednak od ich proveniencji geograficznej i narodowej, poznanie pochodzenia, a przez to także faktycznego znaczenia słów, nie tyle ułatwia, co właściwie umożliwia posługiwanie się nimi.

Konkluzją niech będą słowa przywoływanego już wyżej profesora uniwersytetu lwowskiego Augusta Balasitsa:

<sup>165</sup> F. Oppenheim, *Życie na sprzedaż* (9), „Dziennik Bydgoski”, 29 grudnia 1932 r., nr 299, s. 3.

<sup>166</sup> SIP LEX notuje użycie sformułowania „obraza prawa” w ponad 19 000 orzeczeń sądowych wydanych w ostatnim dziesięcioleciu (2011–2021).

<sup>167</sup> B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 115 (książkę wydano dopiero pośmiertnie, ale z treści rękopisu wynika, że została ona sporządzona w Wilnie w 1941 r. Por. R. Ingarden, W. Wolter, *Wstęp*, (w:) B. Wróblewski, *Język prawny...*, s. 1) za: S. Gołąb, *Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1920, nr 1–4.

<sup>168</sup> J. Glass, *O języku prawniczym polskim*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1922, nr 29–30, s. 250.

„My prawnicy potrzebujemy w części odrębnego języka i nie możemy się liczyć z wszystkimi skrupułami gramatyków. Bardzo niewdzięcznem staje się zadanie tłumacza i z tej dalszej przyczyny, że nie może w pełnej mierze czerpać ze skarbnicy bogatego i wspaniałego polskiego języka sądowego”<sup>169</sup>.

## REFERENCES

- Akta i czynności sądowe dotyczące się processu Polaków oskarżonych w roku 1847ym o zbrodnię stanu*, t. I, Berlin 1847
- Barański T., (w:) H. Izdebski (red.), *Ustawa o własności lokali. Komentarz*, Warszawa 2019
- Bator A., *Język prawniczy wobec zmian w prawie*, „Studia Prawnicze” 1991, z. 1
- Bojańczyk A., *Świadkownia i inne umarłe*, „Palestra” 2005, nr 11–12
- Cichocki W. (red.), *Słownik polsko niemiecki zawierający 700 niemieckich zwrotów, między nimi 3500 zwrotów prawniczych wyjętych z orzeczeń Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości i Trybunału Państwa we Wiedniu*, Kraków 1911
- Czepieliński F. [et al.] (red.), *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861
- Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911
- Demostenes, *Mowa o wiencu czyli w obronie Ktezyfonta* (tłum. L. Małecki), Nowy Sącz 1887
- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, <http://www.sjpd.pwn.pl/> (dostęp: 18.11.2021 r.)
- Glass J., *O języku prawniczym polskim*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1922, nr 29–30
- Glass J., *Współczesna polszczyzna sądowa*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1919, nr 7
- Izdebski H. (red.), *Ustawa o własności lokali. Komentarz*, Warszawa 2019
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927
- Kołątaj H., *Uwagi nad Terazniejszem Położeniem Tey czesci ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego, zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim*, Lipsk 1808
- Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1918–1939*, Warszawa 1995
- Korczyński M., *Pogląd na reformę postępowania cywilno-sądowego w Austrii*, Kraków 1867
- Kortowicz E. S., *Oczyszcziciel mowy polskiej czyli słownik obcośłów składający się z blisko 10 000 wyrazów i wyrażen z obcych mów utworzonych a w piśmie i mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych*, Poznań 1891
- Koźmiński K., *Język prawny II Rzeczypospolitej*, „Studia Iuridica” 2020, t. LXXXVI
- Kryński A., *O języku urzędowym doby dzisiejszej, zwłaszcza w sądownictwie*, Warszawa 1925
- Księżak P., *Precarium w prawie polskim*, „Rejent” 2007, nr 2 (190)
- Leśniak G., *Czy język prawniczy może być zrozumiały?*, „Radca Prawny” 2014, nr 145

<sup>169</sup> Ustawa z dnia 1 sierpnia 1895..., s. VII.

- Linde S. (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814
- Lisowski Z. (red.), *Kodeks cywilny obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej (przekład urzędowy)*, Warszawa–Poznań 1926
- Longchamps de Brier R., *Prawo cywilne b. Królestwa Kongresowego*, s.n. 1925
- Maciejowski W. A., *Historia prawodawstw słowiańskich*, Warszawa 1865
- Makowski W., *Język prawniczo-sądowy w Polsce odrodzonej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1922, nr 9–10
- Masłowski M., *Proces o sześć groszy: Sąd obraził prawo?*, „Gazeta Wyborcza”, 29 lipca 2009 r., <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,6874448,proces-o-szesc-groszy-sad-obrazil-prawo.html> (dostęp: 18.11.2021 r.)
- Münz J., *Ustawa o wykonywaniu sądownictwa i właściwości Sądów zwyczajnych w sporach cywilnych i ustawa o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych wraz z ustawami wprowadzającymi [recenzja]*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny: rozprawy i zapiski literackie” 1896
- Ohanowicz A., *Współwłasność w prawie prywatnym austriackim*, Lwów 1916
- Oppenheim F., *Życie na sprzedaż (9)*, „Dziennik Bydgoski”, 29 grudnia 1932 r., nr 299
- Organizacja prac Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej*, „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej” 1919, nr 1
- Powszechna ordynacja sądowa dla państw pruskich: Z rozkazu Rządu przełożona na jez. polski podług nowego wyd. z r. 1816*, część 1, Poznań 1824
- Praktyka cywilno-sądowa*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny: część praktyczna” 1891
- Rostworowski M. (red.), *Dyaryusz Sejmu z r. 1830 i 1831*, t. I, Kraków 1907
- Scheyb von F. Ch., *Theresiade: ein Ehren-Gedicht*, t. II, Wien 1746
- Sokołowski K. P., *Posiadanie samoistne a zasiedzenie nieruchomości*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 11
- Szczerbic P., *Speculum Saxonum*, Lwów 1631
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem: na rok 1895*, Lwów 1895
- Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, t. X, Kraków 1988–1993
- Ustawa o postępowaniu cywilnem obowiązująca na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej (przekład urzędowy)*, Warszawa–Poznań 1923
- Ustawa o wykonywaniu sądownictwa i właściwości Sądów zwyczajnych w sporach cywilnych i ustawa o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych wraz z ustawami wprowadzającymi* (tłum. A. Mora-Bieńczycki), Przemyśl 1895
- Ustawa z dnia 1 sierpnia 1895 o wykonywaniu sądownictwa i właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (norma jurysdykcyjna) razem z ustawą zaprowadzającą ustawę o wykonywaniu sądownictwa i właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych* (tłum. A. Balasits), Lwów 1895
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa „Gutenberg”*, t. XVIII, Kraków 1932
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948
- Zamoyski A., *Zbiór praw sądowych*, Warszawa 1778